

Jacek Kaczmarek
Uniwersytet Łódzki

„Przestrzenie bez śladu” w topobiografii Wiery Gran

Zwiastun

Przedmiotem refleksji w niniejszym szkicu jest idea „przestrzeni bez śladu”, która zrodziła się pod wpływem piosenki skomponowanej w 1936 roku przez Jerzego Petersburskiego do słów Wacława Sępnia. Niezbyt wyszukany tekst wybrzmiewał natrętnie, natomiast głos wykonującej go Wiery Gran niepokoił, drażnił:

I powiem sobie, trudno, już się stało,
czy dziś, czy jutro, to się stać musiało.
Bez śladu, Twa miłość się rozplynie,
jak rozplywa się wieczorna mgła.

Idea śladu zostawianego, zacieranego, odszukiwanego, interpretowanego konkretyzowała się stopniowo w mojej świadomości. Jakże bowiem ślady na drodze życia pozostawia człowiek? W jaki sposób można je odnaleźć, odczytać, zapamiętać? Co determinuje ich trwałość bądź ulotność? W jakim stopniu zależy od innych, z którymi spotykamy się na ścieżkach życia? Bywa, że inni usuwają nas z pamięci. Stopniowo jesteśmy wymazywani z rzeczywistości, kiedyś wspólnie konstruowanej i przeżywanej.

Życie nie jest wyłącznie stanem biologicznym, faktem administracyjnym, ale też relacją społeczną, dlatego śmierć człowieka ma nie tylko wymiar fizyczny, ale również społeczny. Gdy zostajemy wykreśleni ze świadomości innych, wówczas ślad po nas zanika. Stąd pojawia się niepokój związany ze śladem moim, innego, wszystkich pozostałych. Nie chodzi tu tylko o ślad pozostawiony we mnie przez innych, ich dzieła, koncepcje, wykonanie. Istotne znaczenie ma ślad, jaki pozostawiam w przestrzeni i pamięci innych ludzi¹.

W pracy naukowej niemniej pasjonującym zajęciem niż objaśnianie nieznannej rzeczywistości jest przebywanie drogi prowadzącej do odkrycia naukowego. Droga ta często splata się z osobistymi ścieżkami, którymi podąża badacz inspirowany różnorodnymi źródłami – muzycznymi, literackimi, faktograficznymi, migawkowymi obrazami uchwyconymi podczas podróży. Z jednej strony moje dotychczasowe doświadczenia naukowe, wiedza z zakresu geopoetyki², z drugiej zaś niepokój wywoływany twórczością i dramatycznymi dziejami Wiery Gran doprowadziły mnie do wniosku, że skoro życie człowieka przebiega w przestrzeni, to jego śladem bywa droga, czyli topobiografia. Wobec tego odwzorowanie szlaku życia człowieka można przedstawić na dwóch płaszczyznach badawczych: obiektywnej i analitycznej, wykorzystując ujęcie parametryczne (np. zastosowanie metryki topobiograficznej), oraz emocjonalnej i memoratywnej (np. zapisy biograficzne innych)³. Obie płaszczyzny mogą przedstawiać odmienny obraz opisywanego świata, w którym toczy się życie tego samego człowieka.

W niniejszym artykule prezentuję trzy problemy badawcze. Po pierwsze, przedstawiam topobiografię Wiery Gran. Po drugie,

¹ Por. B. Skarga, *Ślad i obecność*, Warszawa 2002.

² E. Rybicka, *Auto/bio/geo/grafie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4; *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012.

³ Zob. J. Kaczmarek, *Topobiografie – wielowymiarowa przestrzeń bycia*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4.

poddaję weryfikacji zasadę dynamiki biograficznej z wykorzystaniem metryki topobiograficznej. I po trzecie próbuję określić „przestrzeń bez śladu” w topobiografii Wiery Gran. Tekst ten ma również na celu zapisanie i utrwalenie w pamięci zbiorowej postaci wybitnej i tragicznej artystki.

Metoda

Przyjętym tu celem badawczym było wypracowanie metody, umożliwiającej zrozumienie jednostkowego życia w jego uwikłaniu społecznym. Nie będzie to zatem analiza kolejnego przypadku statystycznego, lecz topobiografia w jej złożonych kontekstach. Tym samym jednostkowy przykład, nie będący wyjątkiem, umożliwia odkrycie sensu wielu biografii. W ujęciu idiograficznym skrywa się bowiem źródło prawdy o procesach społecznych. Wrażliwość badacza pozwala zobaczyć w badanym przypadku drugiego człowieka, a nie wyłącznie obiekt empiryczny.

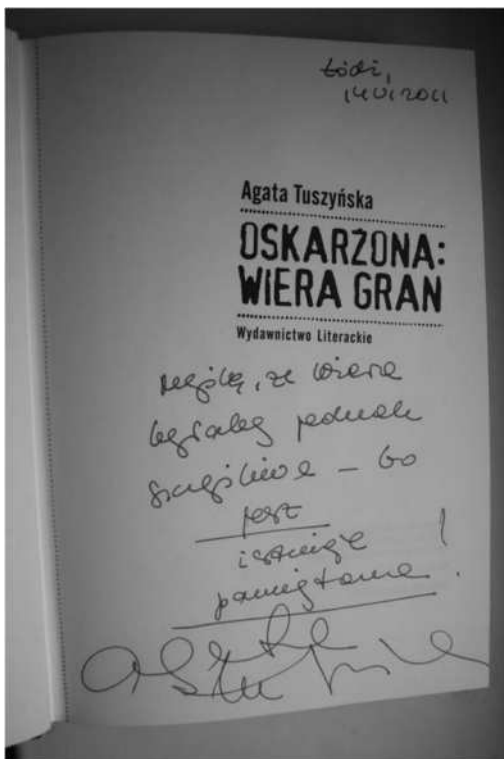
W analizie topobiografii Wiery Gran wykorzystano metrykę topobiograficzną (KOD). Wyróżniono w niej trzy komplementarne parametry (koszt ekonomiczny, odległość geodezyjna, dystans społeczny) pozwalające wyjaśnić przebieg przestrzenny życia człowieka⁴. Na etapie konkluzji posłużono się zasadą dynamiki biograficznej. Jej uniwersalny charakter pozwolił dotrzeć do sedna analizowanej topobiografii Wiery Gran.

Konkret

Źródłem faktów biograficznych była książka Agaty Tuszyńskiej *Oskarżona: Wiera Gran*⁵, pierwszym zaś impulsem do wyruszenia

⁴ J. Kaczmarek, *Topobiografie – wielowymiarowa przestrzeń bycia*, s. 35–36.

⁵ A. Tuszyńska, *Oskarżona: Wiera Gran*, Kraków 2010.



Fot. 1. Strona tytułowa z dedykacją Agaty Tuszyńskiej.
 „Łódź, 14.01.2011 Myślę, że Wiera byłaby jednak szczęśliwa
 – bo jest / istnieje pamiętana.” Agata Tuszyńska

w podróż śladami życia Wiery Gran – niepozorny fragment. Nie każdy zwróciłby na te zapiski uwagę. Ślady naszego życia pozostawiamy także na cierpliwym papierze, który przechowuje nie tylko słowa, ale również charakter pisma, rodzaj atramentu, układ fraz na arkuszu:

Tak, ten sam zielony atrament, te same uciążliwe słowa. Ten sam los. Nie ma ciągłej narracji losu. Ani w codzienności, ani w pamięci. Są ślady (znaki). Obrazy, z których można zrekonstruować przeszłość⁶.

⁶ Tamże, s. 326.

Także dedykacja w moim egzemplarzu książki została napisana przez Agatę Tuszyńską zielonym atramentem [foto. 1], być może był to przypadek, ale...

Wiera Gran (Grynberg) urodziła się 20 kwietnia 1916 roku. Na pytanie, gdzie przyszła na świat, odpowiadała, że w Warszawie, ale jak zauważa Tuszyńska:

Tego miejsca nigdy później nie potwierdziła. Pilnie strzegła tajemnicy. Broniła ostatniego bastionu prywatności w życiu prześwietlonym jak filmowa klisza. Wszystko wskazuje na to, że urodziła się w Rosji⁷.

Pierwszym udokumentowanym i zapamiętanym miejscem pobytu na szlaku życia Wiery Gran był Wołomin:

Znaleźli się w Wołominie, niewielkim podwarszawskim miasteczku z żydowską hutą szkła i wytwórnią łózek. Nie wiadomo, od kiedy tam byli. Nie zachowały się dokumenty świadczące, że Grynbergowie mieszkali w Wołominie pod wspólnym adresem. W roku 1922 Eljasz był zameldowany na ulicy Duczowskiej, Wiera wspomina, że mieszkała z siostrami i matką na Warszawskiej. Dzieli te ulice znaczna odległość. [...] Wołomin wydawał się Wierze pospolity. Pachniał świniną. Niekoszerny, choć pełen Żydów od początku dziewiętnastego stulecia.

[...] Z czego żyli? Nie wie. Byli biedni. Czterooosobową rodzinę można było wówczas utrzymać za 10 złotych, ale i tego nie miały. [...] Z Wołomina Wiera pamięta drewniane schody czynszowej kamienicy. Strome. Drugie piętro, trudne dla małych nóg, a było jeszcze trzecie⁸.

Ślad pobytu Grynbergów w Wołominie pozostał w notatkach i mglistych wspomnieniach Wiery Gran. Czas obszedł się łagodnie z materialnością tego miejsca. Dom przy Warszawskiej stoi wytrwale. Pozbawiony tynku, z przypadkowymi szeregami wymienionych okien. Znaków pobytu artystki w tym miejscu z okresu

⁷ Tamże, s. 34.

⁸ Tamże, s. 37–40.

jej młodości próżno jednak wypatrywać. W tej życiowej partii czas okazał się bezwzględny graczem:

Warszawska 13, róg Chopina. Szłam po nich osiemdziesiąt lat później, na próżno szukając śladu jej stóp na pokrytych po wielokroć olejną farbą stopniach. Kolor błota. Na balkonie, z którego wyglądała na stację, wschodzą kolejne pokolenia maciejski⁹.

Następny próg marzeń wyznaczała Warszawa. Obszar bliski geograficznie i jednocześnie oddalony o znaczny dystans społeczny:

Był rok 1931. Zamieszkały z matką i siostrami w dużej kamienicy przy Elektoralfiej 8, róg Orlej. To było takie gorsze śródmieście stolicy. Obok bazaru i rzeźni. Jeden pokój w dużym mieszkaniu. Wspólny ustęp. Jedzenie gotowane na maszynie spirytusowej. Okna wychodziły na Elektoralfą. Wysoko. (...) Do pokoju, gdzie gnieździły się w cztery, trzeba było przejść przez wąski korytarz, zebrać zapachy cudzych mydlin, potu, kapusty, zgnilizny, białych konwaliowych perfum. Można było dywagować nad rozlanym mlekiem, uczepić się cudzej nadziei na lepszy los, ominąć zmartwienia nie swoje. Czuła się upokorzona biedą¹⁰.

Los bywa przewrotny i często prowadzi nas ku katastrofie. Przewrotność losu polega jednocześnie na tym, że nieszczęście może być drogą do szczęścia. Wiera Gran rozpoczęła swoją drogę artystyczną jako adeptka tańca w szkole Ireny Prusickiej w Warszawie. Niestety uległa wypadkowi komunikacyjnemu, jego skutkiem był uraz, który uniemożliwił dalsze uprawianie tańca. W konsekwencji Wiera Gran zwróciła swoje zainteresowania w stronę śpiewu i występów estradowych. To był początek drogi do raj:

Wybierała swoje ulubione szlagiery i śpiewała je wedle sugestii widzów. Przynosili nuty, prosili o piosenki. Coraz więcej ciekawych

⁹ Tamże, s. 40.

¹⁰ Tamże, s. 42–43.

przychodziło oglądać małą Gran. Grodzieńska nazywała ją „objawieniem”. [...] W 1936 roku przeniosła się do dużego mieszkania przy Hożej 40. W książce telefonicznej miasta Warszawy figurowała pod tym adresem do roku 1940. Jako artystka. Numer telefonu: 701 83. Jeszcze długo chodziła z Paradisu pieszo do domu, żeby zaoszczędzić 25 groszy na bilecie tramwajowym. Przez Plac Trzech Krzyży, przecznicą z Kruczą i jeszcze kawalek. Latem ładny spacer. [...] To była solidna kamienica. Wielopiętrowa, bogato dekorowana. Jak paryskie z *belle epoque*. Zajmowała mieszkanie na ostatnim piętrze. Przestronne, wygodne. Starannie umeblowane, bo wreszcie było ją na to stać¹¹.

W dniu 1 września 1939 roku mieszkańcy Warszawy żyli jeszcze nadzieją szczęśliwego zwycięstwa w tej wojnie. W zaciemnionych lokalach trwały występy, próbowano zagłuszyć złowrogie pomrukiwania okrutnego losu. Wiera była w tym momencie u progu nowej fazy swojej kariery piosenkarskiej: „Miała dwadzieścia trzy lata, a życie dopiero zaczynało ją uwodzić. Wirowało, toczyło się siłą rozpędu”¹².

Prześladowania Żydów wpisane w politykę hitlerowskiego okupanta prowadzoną na ziemiach polskich zmusiły Wierę do ucieczki z Warszawy jesienią 1939 roku. W stolicy pozostała jednak jej matka chora i niezdolna do podróżowania. Liba Grynberg znalazła się w getcie warszawskim. Wiedzona nieogarniętą tęsknotą i poczuciem winy Wiera wróciła w marcu 1941 roku ze Lwowa przez Kraków do Warszawy. Następnie podjęła wręcz nieprawdopodobną, dramatyczną, niezrozumiałą decyzję przekroczenia granic getta. Tęsknota córki okazała się silniejsza niż racjonalna ocena przyszłości: „zapłacili policjantowi, żeby ją wpuścić do getta”¹³.

Po latach Agata Tuszyńska próbuje tę decyzję zrozumieć. Wędruje po terenach dawnego getta, poszukuje śladów Wiery Gran

¹¹ Tamże, s. 53–56.

¹² Tamże, s. 68.

¹³ Tamże, s. 85.

na Muranowie. Getto pilnie strzeże swoich tajemnic. Nie jest łatwo odleźć ślady ludzkiego życia na jego bruku:

Bo getto pozostaje moim niezmiennym punktem odniesienia. Chcę przeżyć i poznać cenę przeżycia. Wiedzieć. Może dlatego odnalazłam Wierę?

Getto. Próbuję w nie wejść, staram się przebyć tę drogę bez nadziei¹⁴.

Są miejsca, z których nie ma powrotu. Nie inaczej było i tym razem. Getto uchwyciło Wierę Gran w żelazne kleszcze. Mimo fizycznej ucieczki, umysł, duch, świadomość, pamięć pozostały na zawsze zniewolone:

Opuściła dzielnicę żydowską 2 sierpnia 1942 roku przed południem. Zmieniła los, twarz, włosy, oczy. Blond loki zaczesane na czoło, okulary, trzeba zapomnieć o scenie i światłach, nigdy nie śpiewać, nie nucić, nie być tamtą. Swoje rysy zamazać. Swoje pragnienia zawiesić na lepsze czasy. Spełnieniom zaprzeczyć. Czekać na pomoc innych. (...) Sekwencje jej warszawskich kryjówek są zmienne, dziś, po latach wydają się bez znaczenia. (...) Babice. Pod Warszawą, a jakby na wsi. Odległa przestrzeń. Osobna. Dom naprzeciwko kościoła. Na pierzei rynku, centralnego placu, gdzie krzyżowały się wszelkie drogi¹⁵.

W 1950 roku, w konsekwencji oskarżeń, które wobec niej sformułowano bez przekonujących dowodów, napiętnowana przez środowisko artystyczne jako „zdrajczyni kolaborująca z hitlerowcami”, straciła możliwość występowania w Polsce. Mimo wielu prób obrony swojego dobrego imienia i wsparcia nielicznych przyjaciół potwierdzających jej wersję nieodległej przeszłości, została uznana za *persona non grata* warszawskiego świata sztuki. Po wyalienowaniu z rzeczywistości artystycznej, którą Wiera Gran budowała przez wiele lat, postanowiła zatrzaskać za sobą drzwi okrutnej, dotychczasowej ojczyzny. Na horyzoncie pojawił się

¹⁴ Tamże, s. 89.

¹⁵ Tamże, s. 130–132.



Fot. 2. Moulin Rouge – Paryż, lipiec 2009 (fot. Sylwia Kaczmarek)

Izrael. Ten kraj okazał się jednak nieznośny. Wybrała ostatecznie Paryż:

Pociąg z Marsylii przyjechał na paryski Gare de Lyon późnym popołudniem. Nigdy nie umiała mi wytłumaczyć, dlaczego wybrała właśnie Paryż.

Nikt na nią nie czekał.

Był 13 lipca 1952 roku. [...]

Szukała metra, by dostać się na Montmartre. To była jedyna znana jej dzielnica. [...]

Nazajutrz patrzyła na wystawy z bielizną w okolicy Moulin Rouge¹⁶.

¹⁶ Tamże, s. 323–324.



Fot. 3. Kamienica przy rue Chardon-Lagache (61) – Paryż, maj 2011
(fot. Sylwia Kaczmarek)

Aby opisać topobiografię Wiery Gran i zrozumieć koleje jej losów, należy skupić się na pobycie artystki w stolicy Francji. Odbywane przez nią podróże artystyczne mają tu mniejsze znaczenie:

Długo nie miała w Paryżu własnego kąta. Przemieszkiwała w hotelach, u znajomych, w odnajmowanych pokojach. [...] Kiedy udało się w końcu znaleźć małe studio na Chardon-Lagache (61) była uszczęśliwiona. [...] Elegancka, burżuazyjna dzielnica Paryża, szesnastka, okolice wieży Eiffla. (Do Sekwany niedaleko!) Pierwsze piętro¹⁷.

¹⁷ Tamże, s. 10, 337–338.

Powyżej został przedstawiony zarys rzeczywistej topobiografii Wiery Gran, od Wołomina po Paryż. Wskazane etapy topobiograficzne można zaprezentować w formie parametrycznej, z wykorzystaniem wcześniej omówionej metryki topobiograficznej. Schematyczne ujęcie zamieszczono w tabeli 1.

Tabela 1. Parametryzacja wybranych etapów topobiografii Wiery Gran

Etapy topobiografii	Metryka topobiograficzna
Wołomin – Warszawa (Elektoralna)	[KoD]
Elektoralna – Hoża (Warszawa)	[KoD]
(...) Warszawa – getto	[KoD]
getto – (...) Babice	[Kod]
Babice – (...) Warszawa	[kod]
Warszawa – (...) Paryż	[KOd]

Objaśnienia: koszt ekonomiczny (k/K – niewielki/znaczny); odległość geodezyjna (o/O – bliska/daleka); dystans społeczny (d/D – mały/duży).

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawiona parametryzacja topobiografii Wiery Gran ujawniła jeden, mający decydujące znaczenie, punkt zwrotny w życiu artystki. Był to pobyt w getcie warszawskim. Owo stwierdzenie trudno uznać za oryginalne w kontekście dziejów wielu Żydów, których drogi biograficzne wiodły przez getto. Zapis metryki topobiograficznej pozwala jednak dostrzec szczegóły istotne dla zrozumienia szlaku życia Wiery Gran. Otóż kolejne miejsca zamieszkania, począwszy od Wołomina i kończąc na wejściu do getta, związane były z przemieszczeniami na ograniczonym obszarze geograficznym. Każdy ruch topobiograficzny w tym okresie wymagał znacznych nakładów finansowych i łączył się z pokonywaniem dużego dystansu społecznego. Wejście do getta oznaczało znaczną degradację społeczną. Tym razem zwrot wektora dystansu społecznego odwrócił się radykalnie. Z kręgów wielkiego

świata Wiera Gran wkroczyła do przestrzeni poniżenia, w których cena ludzkiego życia była minimalna. Od chwili powrotu na aryjską stronę pokonywany dystans społeczny znacznie się zmniejszył. Mimo dalekich podróży, które wymagały znacznych nakładów finansowych, kolejne etapy topobiografii charakteryzowały się minimalizacją dystansu społecznego. Wiera Gran uwięziła samą siebie w swojej przeszłości. Pozostała w granicach warszawskiego getta i właściwie nigdy go nie opuściła. Warto w tym miejscu przypomnieć zasadę dynamiki biograficznej: „Na każdy podmiot zanurzony w czasie działa siła wyporu skierowana ku przyszłości, określona przez ciężar doświadczanego czasu niesiony przez ten podmiot”¹⁸. W analizowanym przypadku Wiery Gran ciężarem czasu była obcość wobec własnego życia. Kolejne etapy topobiograficzne były następnymi fazami ucieczki przed innymi, przed sobą. Zostawała po niej zazwyczaj pusta przestrzeń. Śladu nie pozostawiamy bowiem w tych przestrzeniach, w których nie zbudowaliśmy miejsca. Topobiografia bez miejsca, bez pozostawionego śladu dominuje na szlaku życia Wiery Gran. Konkretność, materialność realnej postaci także zostały wymazane z przestrzeni geograficznej. Już bez swojego udziału Wiera Gran została usunięta z przestrzeni pamiętania:

12 grudnia 2007 roku podparyski cmentarz Pantin. Trzy tygodnie po pogrzebie. Nie ma nic. Żadnej tabliczki, żadnych kwiatów, żadnego znaku. [...] Staję wreszcie nad wyznaczonym prostokątem. Nagi. Bez jakichkolwiek śladów, bez nazwiska. W końcu co za różnica. Jej najbliżsi też nie mają grobu¹⁹.

Są przestrzenie, po których stąpaliśmy, są miejsca naznaczone naszym byciem, ale próżno szukać w nich śladów naszej obecności. Obiektywny czas pokrywa życie człowieka kolejnymi warstwami zapomnienia. Te przestrzenie nie zniknęły w swojej fizyczności, ale

¹⁸ J. Kaczmarek, *Topobiografie – wielowymiarowa przestrzeń bycia*, s. 38.

¹⁹ A. Tuszyńska, *Oskarżona: Wiera Gran*, s. 447.

brak śladu naszej w nich obecności. Zatarł się także ich ślad w naszym życiu.

Wymazywanie

Naszą obecność w przestrzeniach geograficznych potwierdzają fakty biologiczne, statystyczne, administracyjne. Zależy ona również od zapisania naszego istnienia w biografii innych, ponieważ życie człowieka jest także relacją społeczną. Przebieg topobiografii Wiery Gran oparty na wspomnieniach innych zmienia ustalenia przedstawione w dotychczasowych rozważaniach. Fizyczna obecność człowieka w określonym miejscu nie jest warunkiem wystarczającym do potwierdzenia jego obecności. Podmiot znika, jeżeli ktoś wymazuje go ze swojej pamięci, usuwa z przestrzeni wspomnienia. Jednocześnie ginie po nas ślad w realnych przestrzeniach geograficznych, których nie nazaczyliśmy trwale. Pozostajemy tam, gdzie inni chcą, abyśmy pozostali. Stąd pojawiły się przestrzenie bez śladu w topobiografii Wiery Gran. Jej życie i twórczość zostały wymazane ze wspomnień tych, z którymi żyła i pracowała w Warszawie.

Wylimitowanie z przestrzeni pamiętania wpłynęło bez wątpienia na wyobcowanie Wiery z jej własnego życia. Została wymazana z obszarów pamiętania innych i dlatego nie mogła odnaleźć własnej tożsamości w miejscach, które zapełniała wraz z towarzyszami na szlaku życia. Jak zauważa Tuszyńska, Wiera Gran zniknęła z przestrzeni pamiętania opisanych przez Władysława Szpilmana, Stefanię Grodzieńską, Jerzego Jurandota:

Jesienią 1946 roku ukazały się okupacyjne wspomnienia Władysława Szpilmana zatytułowane *Śmierć miasta*. Nie wymienia w nich wcale jej nazwiska. [...] Jego wersja wydarzeń zdobyła świat. Wiera została z tego obrazu wycięta. Wyalienowana z rzeczywistości, w której brała udział²⁰.

²⁰ A. Tuszyńska, *Oskarżona: Wiera Gran*, s. 261, 272.

Plakaty i informacje w gazetach zapowiadające występy m.in. Wiery Gran w teatrze „Femina” potwierdzają jej obecność. Natomiast we wspomnieniach Szpilmana²¹ i Jurandota²² dotyczących teatrów w getcie nie odnajdziemy postaci Wiery. A przecież ona tam była. Umożliwiała oderwanie od ponurej codzienności, emanowała humorem i czułością. Duet Szpilmana i Gran był niepowtarzalny. Napisano o nim w niewielu miejscach²³. Wspominano początki kariery, jej upór, talent i czar estradowy. Jednak niektóre wydarzenia pominięto, dokonując osobistej korekty przestrzeni memora-tywnych. Tak na przykład postąpiła Stefania Grodzieńska, która – jak pisze Tuszyńska – „przez ponad pół wieku nie mówiła o swojej okupacyjnej przeszłości. Unieważniła ją”²⁴.

Decyzja Stefanii Grodzieńskiej była bardzo radykalna. Przede wszystkim artystka wymazała siebie samą, a w konsekwencji także przyjaciół ze swojej przeszłości. Nie pozostawiła tam miejsca dla nikogo. Również ona zniknęła bez śladu z przeszłości, z przestrzeni pamiętania:

Nastąpił okres, o którym do teraz staram się zapomnieć, nigdy o nim nie mówię. [...] Więc, powodowana bezgranicznym zaufaniem do moich czytelników, proszę Was jak własnych: przyjmijcie, że brakujący okres zgubiłam z powodu należytnej sklerozy, odśpiewajcie chórem to ranne słonko i razem ze mną przejdźcie do następnego etapu. Przyszła pora na zmianę tożsamości²⁵.

Wymazujemy zatem i swoją obecność. Trauma przeszłości bywa bezwzględna. Dopiero wykreślenie przeszłości pozwala poukładać jakoś przyszłość, oczywiście w dopuszczalnych granicach

²¹ W. Szpilman, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*, Kraków 2000.

²² J. Jurandot, *Miasto skazanych. 2 lata w warszawskim getcie*, Warszawa 2014.

²³ Zob. np.: M. Berg, *Dziennik z getta warszawskiego*, przeł. M. Sałapska, Warszawa 1989.

²⁴ A. Tuszyńska, *Oskarżona: Wiera Gran*, s. 163.

²⁵ S. Grodzieńska, *Nie ma z czego się śmiać*, Michałów–Grabina 2007, s. 65.

wrażliwości emocjonalnej. Samowykreślenie z przeszłości ma totalny charakter. Zostają wymazani także inni. Oni również znikają bez śladu z przestrzeni pamięci. Obecność w realnych przestrzeniach geograficznych zależy zatem w znacznym stopniu od postawy, sentymentu czy resentymentu innych. Czasami gdzieś byliśmy, ale skutecznie wykreślono fakt naszej obecności.

Dotychczasowe rozważania doprowadziły do uznania „przestrzeni bez śladu” za istotną determinantę topobiografii Wiery Gran. Wykorzystane narzędzia analityczne okazały się przydatne na drodze wiodącej do rozumienia pojedynczego szlaku życia. W tym kontekście uzasadniony okazuje się sposób postępowania badawczego, w którym odsłonięcie prawdy o zachowaniach jednostkowych może doprowadzić do wyjaśnienia biograficznych zachowań społecznych.

Epilog

Przedstawione postępowanie badawcze wykazało, że „przestrzenie bez śladu” mogą odgrywać istotną rolę w przebiegu każdej topobiografii. Kłopot, jaki pojawił się w końcowej fazie analizy, wiąże się ze sformułowaniem definicji „przestrzeni bez śladu”. Poszczególne etapy badawcze wyraźnie ukazały złożony charakter tego pojęcia. Należy zatem uwzględnić różne konteksty pojawienia się „przestrzeni bez śladu” na szlaku życia. Na tej podstawie określono następujące odmiany „przestrzeni bez śladu”:

- a) przestrzenie, które zniknęły, zostały zniszczone, nie pozostał po nich ślad;
- b) przestrzenie, w których nie odcisnął się ślad obecności podmiotu lub w których trudno taki ślad dostrzec;
- c) przestrzenie, które zostały zapomniane lub są traktowane marginalnie, nie pełnią funkcji miejsca;
- d) przestrzenie, z których zostaliśmy wymazani przez innych, zniknęliśmy bez śladu, ponieważ inni postanowili usunąć nas

z tych terytoriów; obecność człowieka w przestrzeni nie zależy od rzeczywistego pobytu, lecz jest uzależniona od umieszczenia go tam przez innych (w tekstach opracowanych przez innych).

Mimo zarysowanych trudności, można sformułować ogólną definicję „przestrzeni bez śladu” w następującym brzmieniu: przestrzeń bez śladu, to terytoria (wraz z wydarzeniami), z których usunięto bohaterów; zostali oni wymazani z pamięci, nie pojawiają się w zapisach. Zniknęli bez śladu, zostali wykorzeni.

Podstawowym problemem sformułowaniem na początku omawianego postępowania poznawczego była wątpliwość, w jakim zakresie wielość kontekstów auto/bio/geograficznych można poddać rygorom postępowania metodycznego. Ważnym etapem myślenia było jednocześnie założenie, że czas jest koniecznym, acz niewystarczającym parametrem biograficznym. Życie składa się bowiem z następujących po sobie wydarzeń, które są odzwierciedleniem logiki upływającego czasu. Istotną sferą ludzkiego życia jest jednak również przestrzeń. W trakcie życia przebywamy szlak biograficzny w przestrzeni. Nie tylko wypełniamy przestrzeń, ale pozostawiamy siebie w miejscach naszego pobytu. Zostawiamy po prostu ślady na pokonywanej drodze.

Podczas opracowania topobiografii Wiery Gran zauważono, że szlak życia nie musi być ciągły. Mogą pojawiać się przerwy, okresy nieciągłości biograficznej. Te nieciągłości dostrzeżone w przestrzeni są właśnie tytułowymi „przestrzeniami bez śladu”. Ich odnalezienie i odczytanie pozwala lepiej zrozumieć szlak życia, niż wkroczenie na terytoria wyraźnie i precyzyjnie zaznaczone. Odkrywanie zapomnianych kątów w zagraconym i ciemnym pokoju bywa ciekawsze niż praca w sterylnej, uporządkowanej bibliotece. Badacze, którzy odnajdują ślady innych i potrafią je interpretować, sami pozostawiają ślady swojej pracy na szlaku życia. Być może i one będą kiedyś ciekawym materiałem badawczym.

‘Spaces without Tracks’ in Topobiography of Wiera Gran

Summary

These considerations, which apply the author’s original topographical methodology, analyze the geographical character of Wiera Gran’s life path. The study is based on the literary biography of the artist written by Agata Tuszyńska, and its resultive concept is that of ‘spaces without tracks’.